

Naczelne Dowództwo W. P.  
(Sztab Generalny).

668/5  
Pocztą polową Nr. 53. 12. Lutego 1920 r.

ODDZIAŁ II.

Ew/6. Nr 6730/II.

DO

ADJUTANTURY GENERALNEJ.

w B e l w e d e r z e.

Przedkłada się do wiadomości odpisy raportów Attache  
wojskowego w Szwecji, Norwegji i Danji Nr.10/t. i  
11/t..

2 załączniki.

w.z.Szefa Oddziału II.

P R Z E Z D Z I E C K I m.p.

Major Szt.Gen..

Za zgodność:

*M. S. Wojsk. Oddz. II.*

O t r z y m u j ą :

Adjutantura Generalna.

M.S.Wojsk. Oddz.II.

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L: Dz 668/5, dnia 3/II 1920 r.

zespół. Wydział

PIŁSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

309

31 stycznia 1920

19/t.

Do  
Naczelnego Dowództwa Oddział II  
W W a r s z a w i e .

Wewnętrzne życie Szwecji przechodzi obecnie pod znakiem pracy parlamentu, sesja którego zaczęła się 11 stycznia i ma trwać prawie cztery miesiące.

Ponieważ nie powiodło się stworzyć przeważającą większość głosów w parlamencie, dla utworzenia rządu partyjnego; pozostanie nadal gabinet urzędniczo - fachowy De Geera, to jest pozostanie on u władzy aż do przyszłorocznego zebrania się parlamentu, który będzie obrany na podstawie nowej ustawy wyborczej.

Na pierwszym posiedzeniu prawica zgłosiła wniosek powiększenia godzin pracy, ale prezydent ministrów niezwłocznie odpowiedział, że ustawa o 8-mio godzinnym dniu roboczym winna zostać nienaruszoną.

Lewica wystąpiła też z wnioskiem nawiązania nie tylko handlowych ale i politycznych stosunków z Rosją bolszewicką, na co minister spraw zagranicznych odpowiedział, że będą się prowadzić oficjalne pertraktacje o nawiązaniu stosunków handlowych z Rosją.

Izba uchwaliła nową ustawę wyborczą, dającą prawo głosu kobietom. Na mocy tej uchwały przyszłej jesieni odbędą się nowe wybory. Jednakże pełnomocnictwo nowej izby przetrwa aż do końca sesji, dla uchwalenia budżetu.

Dyskusja nad budżetem zapowiada się burzliwie, lewica postanowiła walczyć o zmniejszenie budżetu, szczególnie budżetu Departamentu Obrony Krajowej, który przewyższa zeszłoroczny o 30.000.000 koron.

*Frankowski*  
k a p i t a n .

20 stycznia 1921 r.

IO/t.

Anty polska agitacja pastora Bengtsona

Do  
Naczelnego Dowództwa Oddział II  
W W a r s z a w i e .

W raporcie 485 z 22 listopada, donosiłem o proboszczu Valdin Bengtson, który jeździł do Polski badać kwestje stosunków ewangelickich u nas. Po powrocie umieścił proboszcz artykuł dla nas nieprzechylny i już wtedy donosiłem, że kwestja ewangelików posłuży nowym tematem do oszczerstw i napaści na nas. Otóż 17 stycznia pojawiły się artykuły niemal, że we wszystkich mniej więcej wpływowych dziennikach, oskarżające nas o nie tolerancję. Widocznie proboszcz Bengtson zwlekał z przejawieniem swych sympatji i gotowości służenia Niemcom aż do chwili obecnej, chcąc tymi napaściami wywzeć wrażenie na ludności Górnego Śląska.

Artykuł, o którym wspominam, brzmi jak następuje:

KATOLICY W POLSCE SRODZE UCISKAJĄ PROTESTANTÓW.

Ucisk obecny polskiego kościoła ewangelickiego i prześladowanie, którego ofiarami są ewangelickie sfery, ze strony państwa przeważnie katolickiego są przedmiotem raportu pastora Valdin Bengtsona do szwedzkiego wydziału ogólnie kościelnego związku światowego. Związek ten ma oddziały w Szwecji, Norwegji, Danji, Holandji, Szwajcarji, Ameryce i Anglii. Pastor Bengtson chce teraz, aby jego opis stosunków w Polsce dotarł przez wydział szwedzki do wszystkich krajów świata i żeby przedsięwzięto kroki, aby dopomóc uciśnionym protestantom polskim.

Po szczegółowym omówieniu walki o ustrój kościelny w Polsce, Bengtson cytuję cały szereg tyrańskich zarządzeń już wy-

danych i projektowanych. Tak na przykład wymierzono cios zabójczy rekrutacji kleru ewangelickiego dzięki drakońskim przepisom o języku obowiązującym.

Przysięga, której rząd wymaga od kleru ewangelickiego jest, powiada p. Bentsen według naszego pojęcia wprost przeciwna naszemu sumieniu. Księża bowiem muszą przysięgać, że w okresie swojej działalności całą siłą pracować będą nad utrzymaniem niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej. Lojalność względem państwa jest powinnością każdego obywatela i możnaby zrozumieć przysięgę w tym sensie, ale chcieć zobowiązać służbę Chrystusa i Kościoła, aby wszystkie swoje siły poświęcał dla utrzymania potęgi państwa ziemskiego jest to nakładanie kajdan średniowiecznych na sumienie. Przysięga ta jest tembardziej niegodziwą, że ludność niemiecka niedawno została tam gwałtem odłączona od swojej ojczyzny.

W raporcie wykazuje dalej p. B., że jest to warunkiem życia i śmierci dla kościoła ewangelickiego w Polsce, aby mógł utrzymać nadal organiczną łączność z macierzą kościelną i jej synodem, który jest organem zarządzającym kościoła w kwestjach jego życia wewnętrznego.

Ponieważ kościół ewangelicki w Polsce, będzie przez dłuższy czas rozliczać na poparcie swej macierzy kościelnej w kwestjach ekonomicznych, więc wszystkie zrzeszenia kościelne i ich kapłani chcą nadal brać udział w kasie zabezpieczającej na starość, kasie emerytalnej, w funduszach wdów i sierot po księżach. Na tych kasach polega cały system płac i emerytur księży znajdujących się w krajach odstąpionych. Ci księża, którzy mają obecnie udział w kasach, nie mogą być z nich wydalenii bez narażenia swej egzystencji. Sam zaś kościół ewangelicki unieki w Polsce jest za słaby // i za mały, by mógł stworzyć własne kasy.

P.B. wykazuje dalej, że program kościoła ewangelickiego w Polsce zupełnie zgadza się z postanowieniami traktatu Wersalskiego, wtedy gdy polityka kościelna jest spreczna z tym że traktatem.

W dalszym ciągu swych wywodów p.B. przedstawia jak źle są traktowani protestanci w Polsce. Ucisk, ze strony Polski, jest tak uciążliwy, że emigracja nabiera rozmiarów kolosalnych. Z jednego miliona, mówiących po niemiecku osób, z tych dawniej niemieckich prowincji wiele tysięcy już wywędrowało. Szczególnie wielkich rozmiarów przybrała emigracja z miast. Z 60.000 Niemców, zamieszkiwających w samym Poznaniu, pozostało zaledwie 15.000 protestantów. Każdego tygodnia po tysiąc osób opuszcza, w nędzy, Polskę.

W sprzeczności z artykułem 7 traktatu Wersalskiego, w którym mniejszościom narodowym zapewniono zupełną swobodę w używaniu pełnych praw obywatelskich stoi sposób traktowania wyznawców wiary ewangelickiej trudniących się handlem lub przemysłem. Gdy taki ewangelik potrzebuje surowców, urząd aprowizacyjny odmawia potrzebnego towaru i właściciel zakładu zmuszony jest oddać zakład polakowi, który niezwłocznie otrzymuje co jest jemu potrzebne. Dzięki takiemu systemowi udało się polakom wypędzić sporą ilość Niemców-ewangelików.

Takież trudności napotykają szkoły ewangelickie i nawet wtedy gdy większość z uczącej się młodzieży była wyznania ewangelickiego to szkoły i ich fundusze przechodziły w polskie ręce.

Z liczby 7.200 Niemców internowanych i więzionych w obozach koncentracyjnych, nauczyciele tworzyli duży procent, tak ich traktowano, że nic nie może ich skłonić do pozostawania w kraju.

Wielu księży ewangelickich wtrącono do więzienia. Większość jednak uzyskała wolność. Natomiast nie szczędzono im różnych przykrości. W wielu raportach do konsystorza w Poznaniu, pastory opisują trudności, jakie znoszą przez rekwirowanie ich kwater - dla wojskowych i t.p.

Ewangelickie dzieci są już skazane na brak nauki o reli-

gji, nawet jakiegokolwiek nauki, bo księża i nauczyciele są wygnani. Według obliczeń znawców liczba ewangelickich dzieci w częściach okupowanych wynosi 20. - 25.000. W przyszłości ludność ta zejdzie na niższy poziom kultury, jeżeli nie okaże się szybkiej pomocy. Rodzice oświeceni a dzieci skazani na nieuctwo.

Ciągle wisi nad kościołem ewangelickim groźba zagarnięcia majątku przez państwo, które żąda przeniesienia go w posiadanie kościoła katolickiego. Można jeszcze zrozumieć, że ewangelicka kaplica pałacowa w Poznaniu i ewangelickie kościoły garnizonowe w Poznaniu, Grudziądzu i Bydgoszczy zamieniono na katolickie, ale oddanie sobór kościelnych w Oborniku magistratowi, albo domu diakonii w Pogorzeli oddano kościołowi katolickiemu to trudno określić inaczej jak gwałtem i w sprzeczności z traktatem Versalskim.

Walka, jaką obecnie toczy zakład Diakonii w Poznaniu o swój okazały nowy budynek zasługuje na omówienie. Dom ten ukończono w roku 1911 sumptem dwa i pół miliona marek w walucie przedwojennej. Zakład ten jest perłą ze wszystkich zakładów tego rodzaju w Europie. Szpital jest tam zaopatrzony w zasoby pierwszorzędne.

Kościół katolicki stara się od samego początku nastroczyć zarządowi kapelana katolickiego, pomimo tego że pacjenci katolicy mają zawsze możliwość otrzymania dusz-pasterza katolickiego.

Starano się potem zawładnąć całym zakładem i to na korzyść kościoła katolickiego. Prakat proboszcz Maliński nie tai ani swojej radości z powodu masowej emigracji ani swej pewności zwycięstwa w walce o zakład. W piśmie do zarządcy pisze: „w najbliższej przyszłości nie będzie już żadnych chorych wyznania ewangelickiego - protestanci niemieccy bowiem tłumnie emigrują z Polski do Niemiec. Według mojego zdania byłoby zatem wskażaneaby przełożony zakładu szpitala diakonii zdecydował się działać w kierunku oddania zakładu w ręce konsorcjum katolickiego. W końcu i tak musi przyjść do tego, a zatem im wcześniej tem lepiej.

Gdy zarządca odmówił pertraktacji na ten temat, rozpuszczono pogłoskę, że sprzedaż zakładu jest w toku, a skutek pogłosek tych był taki, że zmalała rychło liczba kandydatów na kursa diakonii oraz składanych darów.

Potem starano się zawładnąć zakładem na podstawie postanowień likwidacyjnych. I ta próba się nie udała, albowiem zarządca wykazał że zakład miał te same prawa co gmina kościelna ewangelicka i że zatem nie jest objęty prawem likwidacyjnym.

Ostatnio kongres lekarski w Poznaniu zdecydował, że zakład diakonii jest niezbędny dla fakultetu medycznego przy uniwersytecie poznańskim. I znów ponowił się namawianie, tą razą, ze strony władz miejskich aby dobrowolnie sprzedać zakład, bo w przeciwnym razie środki przymusowe będą zastosowane. Dano do zrozumienia, że rząd ma skuteczny sposób dla wymuszenia oddania zakładu, wystarczy bowiem, na czas nie ograniczony, zarekwirować zakład dla celów wojskowych.

Po części tak też się i stało.

Frankowski

21 stycznia 1921 r.

II/t.

Szwecja w ostatniej wojnie

Do  
Naczelnego Dowództwa Oddział II  
W W a r s z a w i e .

Już 110 lat upłynęło od czasu kiedy Szwecja prowadziła ostatnią wojnę. Przez 110 lat Szwecja prowadzi żywot w spokoju i pracy. Okres ten przysposobił szweda do wygod, bezpieczeństwa i nawet może zaniku rycerskości. Stan taki budzi poważne obawy w środowisku oficerów Sztabu Generalnego, naród szwedzki, według ich opinji, może nie okazać się zdolnym na wysiłki takie jakie osiągnięte były w minionej wojnie, w krajach walczących. Tę samą opinię wyraził niedawno pułkownik Hetterstedt, który po powrocie z Francji podziwiał pogodę ducha z jaką francuzi znoszą skutki ostatniej wojny i na finisz powiedział: „wątpliwym jest czyby nasz naród zdobył się na podobną cierpliwość i wytrwałość, w tak ciężkich i trudnych warunkach bytu.”

Z powyższych też przyczyn, nie pozbawione jest ciekawości zaanalizowanie wypadków w życiu politycznego Szwecji, aż do ustania wojny światowej.

Jeszcze w 1870 roku Szwecja była najwierniejszym przyjacielem Francji, sporo szwedów poległo w szeregach francuzkich, walcząc przeciw Niemcom. W chwili podpisania pokoju w Versaille w r. 1871, dzienniki szwedzkie ukazały się w żakobnej obwódcie ( tego niebyło nawet we Francji ). Stopniowo uczucie przyjaźni do francuzów zanikło, natomiast niebezpieczeństwo rosyjskie, które za-

chłannością swoją groziło Szwecji, rzuciło tę ostatnią w objęcia Niemiec. Niemcy skwapliwie podchwycili tę okazję i stopniowo nawiązali jak najlepsze stosunki handlowe, towarzyskie a nawet może i polityczne. Od tego też czasu Szwecja wzoruje się na Niemczech, armja szwedzka zaprowadza niemiecką musztrę, oficerowie posyłają się na studia do Niemiec. Zawiażują się stowarzyszenia niemiecko-szwedzkie. Wpływ Niemiec wzrasta jeszcze więcej, gdy tron obejmuje obecny król Gustav V, ożeniony z księżniczką Badeńską - Zofją Victorją; królowa uzyskuje pewne wpływy i zacieśnia więzy pomiędzy Hohenzolernami a Bernadotami. Odwiedzanie Szwecji przez Wilhelma odbywa się coraz częściej, każdą razą zwiedza się pułk, rozpisuje się w książkach, posyła się portrety z własnoręcznym podpisem do kacyń oficerskich, poszczególni oficerowie otrzymują fotografie z własnoręcznymi nadpisami; ostatecznie szala sympatji społeczeństwa a szczególnie wojskowości przechyla się na stronę Niemiec.

Wybuch wojny, Szwecja pozostaje neutralną, a więc przyjmuje przedstawicieli jak jednego tak i drugiego obozu, tu Ententa popełnia błąd. Chcąc zmniejszyć wpływy niemieckie, posłowie Ententy zapowiadają szwedom, że obawiają się odwiedzać ich dąmy, bo ryzykują się spotkać z przedstawicielami wrogiego obozu. Po takim zjawieniu pan Luzjus zdobywa sobie pole, podwoje szwedzkie zamykają się dla przedstawicieli Ententy, natomiast a zostają otworem dla przedstawicieli państw Centralnych. Wtedy to ostatecznie znika wpływ państw Zachodnich na życie polityczne Szwecji, góruje zaś poseł niemiecki. Gabinet Hamarskjolda przedstawia poprostu filję gabinetu w Berlinie. Polityka Szwecji dąży do wojny z Rosją, do podtrzymania Niemiec, ale napotyka na przeszkodę niedo przeciężenia; stanowcza postawa króla, który twierdził iż dopuki panuje i żyje, nie dopuści do wojny. Dzięki tylko swemu królowi, że Szwecja tak szczęśliwie wylawirowała

z niebezpieczeństw lat ostatnich.

Nadchodzi rok 1917, wybuch rewolucja rosyjska, powstaje niepodległa Finlandja, niebezpieczeństwo rosyjskie znika, w społeczeństwie szwecim nurtują myśli rewolucyjne, do władzy dochodzą partje lewicowe, Szwecja przeżywa kryzys żywnościowy i handlowy z powodu niustającej blokady, wszystko to wywołuje pewne rozluźnienie stosunków z Niemcami a konieczność liczenia się i nawet pewnego zbliżenia się do Ententy. Nakoniec następuje rok 1918, upadek Niemiec, zniesienie blokady nawiązanie normalniejszych stosunków dyplomatycznych i handlowych z Zachodem, w związku z tym społeczeństwo szwecim, szczególnie w sferach handlowych mienia swoje zapatrywania, natomiast armja, urzędnicy warstwy posiadające dotychczas nie pozbyły się sympatji niemieckich.

Tak się przedstawia przebieg wypadków politycznych w Szwecji, przejdę zaś teraz do rozpatrzenia poszczególnych faz życia szwecim wywołanych wojną.

Ogólną zasadą, stosowaną na zewnątrz przez Szwecję, w związku z wojną roku 1914 - 1918, była ściśła neutralność w stosunku do wszystkich państw wojujących, jednakże neutralność ta była życzliwa dla państw Centralnych.

W okresie wojennym, wielka ilość rudy żelaznej, a tak że towary zgraniczne dążyły ze Szwecji do Niemiec, dla tego Szwecja wszystko robiła by bronić swego handlu i gwałtownie protestowała przeciwko blokadzie. Wolny handel z Niemcami, bez wszelkich ograniczeń, stanowił celem przewodnim całej polityki szwecim. Należy też zaznaczyć, że ten sam rząd który usilnie protestował przeciwko blokadzie nie robił i nie protestował, gdy Niemcy ogłosili blokadę podwodnemi łodziami. W 1917 roku, gdy do władzy doszedł gabinet lewicowy i nastąpił kryzys żywnościowy, Szwecja zgodziła się na zmniejszenie ilości żelaza wywożonego do Niemiec, pod warunkiem, że ilość wwożonej żywności ze strony Ententy będzie zwiększona.

Jedyny wolny tranzyt z Rosji na Zachód, na początku wojny, przechodził wzdłuż wybrzeża Szwedzkiego, aż do Zundu. Szwecja, przez zamknięcie Kogrundu, znajdującego się w Zundzie i przez zabronienie swobodnego przejścia statkom zagranicznym, postawiła cały tranzyt rosyjski, jak na lądzie tak i na morzu pod swoją kontrolę.

Na początku wojny wydany został dekret wyznaczający wody terytorjalne w pasie 4 milowym od wybrzeża. Ponieważ zaś żadna ze stron wojujących nie przestrzegała tego dekretu, więc automatycznie powrócono do pasa 3 milowego, chociaż dekret o wniesieniu 4 milowego pasa dotychczas nie został zniesiony.

By móc kontrolować co się dzieje w wodach szwedzkich i zabezpieczyć przewóz żelaza z Luleo do Niemiec, zorganizowano sporą ilość małych uzbrojonych statków, które wykonywały służbę strażniczą i patrolową wzdłuż wybrzeża szwedzkiego. W 1916 i 1917, w związku z próbą ze strony Rosji atakowania parowców naładowanych rudą i udających się do Niemiec, łączono parowce w karawany, które były strzeżone przez specjalne konwoje i eskortowane od Luleo aż na południe od wysp Alandzkich. W miejscach trudnych postawiono specjalne boje.

W roku 1917 rządy Ententy zarekwirowały czasowo parowce szwedzkie znajdujące się w ich portach i niczem nie zatrudnione; rząd szwedzki protestował przeciwko temu, ale słabo i jakby dla proformy, żeglugowe zaś stowarzyszenia były niezmiernie rade, że choć wten sposób otrzymają pewien zysk.

Specjalnym dekretem królewskim, 19 lipca 1916 roku, zabronione było przebywanie podwodnych łódek stron wojujących w wodach terytorjalnych Szwecji. Łódki wymagające schronienia się w portach szwedzkich winne zawczasu prosić o pozwolenie i zgłować na powierzchni wodnej. Każda podwodna łódka, która zegluje pod powierzchnią wodną winna być zatopiona. Dla podwodnych łódek komercyjnych przebywanie w wodach terytorjalnych jest dozwolone. Ostatnie zarządzenie ma więcej charakter polityczny niż morski i było skierowane przeciw Rosji.

Frankowski

k a p i t a